CENA EGZEMPLARZA 10 GR

Prenumerata miesięczna wraz z odnoszeniem do domu 2·50

Adres Redakcji i Administracji: Kraków, ul. Sławkowska 12/III Telefon Nr. 164-20.

Cena egzemplarza zagranicą zł 0·20 — Konto P. K. O. 408.727.

KRAKOWSKI

KURIER PORANNY

PISMO DEMOKRATYCZNE

Nr 338 Kraków, niedziela dnia 11 grudnia 1938 r. Rok II

Konflikt francusko-włoski zaostrza się

Paryż (ar) ZAJŚCIA W TUNISIE PRZYBRAŁY o wiele POWAŻNIEJSZE ROZMIARY, jak przypuszczano, opierając się na pierwszych relacjach. Obecnie nadchodzą wiadomości, według których okazuje się, że DEMONSTRACJE BYŁY KIEROWANE PRZEZ URZĘDNIKÓW WŁOSKICH, o czym świadczy poniższa depesza francuskiej agencji Havasa:

WŚRÓD ARESZTOWANYCH w ostatnich dniach za antyfrancuskie demonstracje znajdują się prócz przewodniczącego „Dopo Lavro" w Tunisie Ubaldo Rey'a, dwaj CZŁONKOWIE KONSULATU WŁOSKIEGO, Nastro Azzuro i Vestri Luciano.

Oskarżeni oni są o wznoszenie podburzających okrzyków i znieważenie narodu francuskiego.

W Rzymie znów — jak donosi Polska Agencja Telegraficzna — odbyły się manifestacje, w których wzięli udział uczniowie i studenci szkół handlowych. MŁODZIEŻ ZWOLNIONA ZOSTAŁA Z NAUKI o godz. 10 rano, poczem udała się pochodem w kierunku ambasady francuskiej, wznosząc okrzyki: Żądamy Tunisu i Korsyki.

Podobne (a więc również zwolniono młodzież z nauki) manifestacje o charakterze antyfrancuskim odbyły się w Trypolisie, Pawii, Savonie, Vincenzy i Trydencie.

Na Korsyce, której przyłączenia do Włoch domagał się parlament włoski, panuje olbrzymie wzburzenie. Ustawicznie odbywają się spontaniczne potężne demonstracje. Na zebraniach ludność Korsyki z wyjątkową jednomyślnością deklaruje swą wierność i przywiązanie do Francji.

Wczoraj w Bastii (Korsyka) tamtejsi studenci demonstrowali przed konsulatem włoskim. Demonstranci wybili w gmachu konsulatu szyby. Policja i żandarmeria przywróciły porządek, rozpraszając studentów.

Paryż (ar) ZNACZNE SIŁY WOJSKA I POLICJI SKONCENTROWANO UB. NOCY W TUNISIE, gdzie sytuacja pozostaje nadal wielce naprężona.

Z Konstantyny przysłane zostały DO TUNISU ODDZIAŁY GWARDII RUCHOMEJ.

Szwajcarja, Holandja i Szwecja przeciwko propagandzie hitlerowskiej

Londyn (m) Znaczne wrażenie wywarła mowa ministra spraw zagr. Szwecji, który napiętnował metody interwencji Niemiec w sprawie wewnętrznej tego kraju. Wskazuje się, że po raz pierwszy państwo neutralne odważyło się na tak ostrą krytykę znanych metod niemieckich.

Paryż (ar) Donoszą z Amsterdamu: Dobitną ilustracją stałego pogarszania się stosunków Niemiec z państwami neutralnymi jest zerwanie stosunków sportowych między Niemcami a Holandią.

Zurich (ik) Rada federalna wydała zarządzenia dla ochrony państwa, ...rowane przeciw działalności wywrotowej i propagandzie zagranicznej.

Rząd został upoważniony do ograniczenia, lub nawet zawieszenia działalności grup, które zagrażają wewnętrznemu i zewnętrznemu bezpieczeństwu państwa, podkopując jego podstawy polityczne i kulturalne.

Podkreślają, że nowa ustawa skierowana jest przeciwko propagandzie hitlerowskiej. W całym kraju w dalszym ciągu odbywają się demonstracje antyniemieckie.

Paryż (ra) Donoszą z Helsinek: Prokurator Finlandii wystąpił do sądu w Helsinkach z żądaniem całkowitej likwidacji stronnictwa nacjonalistów fińskich I. K. L., pozostających pod przemożnymi wpływami Berlina.

Proces w tej sprawie rozpocznie się jeszcze przed świętami Bożego Narodzenia.

Nowe spotkanie dyktatorów we Wiedniu

Paryż (ar) Jeden z dzienników paryskich podaje, że po powrocie do Niemiec min. RIBBENTROP SPOTKA SIĘ w najbliższych dniach z min. CIANO. Narada ta ma być wstępem przygotowawczym do zasadniczej konferencji, jaka następnie odbędzie osobiście kanclerz Hitler z Mussolinim.

Według tych informacji MUSSOLINI MA SPOTKAĆ SIĘ Z HITLEREM W WIEDNIU. Przedmiotem tych rozmów będzie ustalenie szczegółów oraz na daleką metę obliczonych celów polityki osi Rzym—Berlin.

Burzliwe posiedzenie francuskiej Izby Deputowanych

Paryż (ar) Cała opinia społeczeństwa francuskiego zwrócona była na posiedzenie Izby Deputowanych, na którym z silną i ostrą interpelacją wystąpił przywódca socjalistów b. premier Blum. W interpelacji tej b. premier Blum zaatakował rząd Daladiera, przyczem postawił radykałom do wyboru pójście z socjalistami czy z reakcją.

Na posiedzeniu zabrał głos również minister finansów Reynaud, który w dłuższej mowie bronił swojego planu finansowego.

Przy interpelacji posłów komunistycznych nastąpiły burzliwe incydenty. Dopiero później stanął na trybunie prem. Daladier, który nie zgodził się by dyskutowano poszczególne kwestie, jak problem większości, sprawę dekretów. Zażądał, by Izby wypowiedziała się nasam przód za polityką ogólną rządu. Przemówienie prem. Daladiera wygłoszone było w zdenerwowanym tonie.

Sytuacja w Rumunii

Sytuacja w Rumunii jest nadal poważna. Rząd przedsięwziął wszelkie środki, zmierzające do zlikwidowania wszelkich prób anarchizowania życia. Zarządzenia władz rumuńskich krytykowane są szczególnie ostro, rzecz charakterystyczna, w Niemczech. To stanowisko prasy niemieckiej jest zupełnie zrozumiałe, jeśli przytoczymy najnowsze doniesienia prasowe z Wiednia:

Z kół partyjnych słychać, że od chwili zabicia przywódcy Gwardii Żelaznej, Coreanu i jego towarzyszy, kierownictwo partii narodowo-socjalistycznej wysłało do Rumunji przeszło 600 agentów-instruktorów. Większość tych funkcjonarjuszów partii udała się do Siedmiogrodu i na Bukowinę.

Jednocześnie, według relacji londyńskich rząd rumuński złożył w Berlinie protest z powodu ataków prasowych na osobę króla Karola.

Interwencja Niemiec w Warszawie w sprawie gwarancji granic Czechosłowacji

Warszawa (tel). Z Pragi donoszą: Korespondent oficjalny agencji czeskiej donosi z Paryża, że podczas rozmów min. Ribbentropa z mężami stanu francuskimi minister Rzeszy oświadczył że NIEMCY GOTOWE SĄ GWARANTOWAĆ GRANICE CZECHOSŁOWACJI I UŻYĆ SWYCH WPŁYWÓW, BY SKŁONIĆ POLSKĘ I WĘGRY DO UDZIELENIA GWARANCJI nowej Republice Czechosłowackiej. Niemcy rzekomo podjąć mają kroki dyplomatyczne w Warszawie i Budapeszcie.

Wicepremier Kwiatkowski zwyciężył

Deklaracja pułk. Wendy

Warszawa. Odbyło się plenarne posiedzenie Sejmu. Otwierając obrady, marszałek Makowski zakomunikował Izbie, że w dniu 7 grudnia br. w tow. pp. wicemarszałków i sekretarzy Sejmu udał się do Krakowa, gdzie równocześnie z prezydium Senatu złożył imieniem Sejmu R. P. hołd pamięci J. Piłsudskiego. Izba wstaje. Następuje dłuższa chwila milczenia.

Przed porządkiem dziennym zabrał głos wicemarszałek Wenda i złożył następujące oświadczenie:

W związku z przemówieniem, wygłoszonym przeze mnie w dniu 3 grudnia br. na plenarnym posiedzeniu Sejmu oraz wobec komentarzy jakie związano z tym przemówieniem, stwierdzam, że w przemówieniu moim dałem wyraz osobistym poglądom.

Oficjalne stanowisko Obozu Zjedn. Narodowego w stosunku do programu gospodarczego rządu sprecyzowane zostało w deklaracji szefa obozu gen. St. Skwarczyńskiego.

W imieniu OZN oświadczam, że Obóz do poczynań gospodarczych rządu ustosunkowuje się całkowicie pozytywnie, w pełnym przekonaniu że prowadzą one skutecznie do wspólnego nam wszystkim celu — wzmocnienia siły państwa.

•

Na tym samym posiedzeniu Sejmu dokonano wyboru komisji dla zmiany ordynacji wyborczej. Do komisji tej weszli posłowie: Bardzińtki, Bartoszek, Browiński, Brylski, Dąbrowolski, Lepecki, Milewski Józef, Ostachowski, Pankiewicz, Piotrowski, Pleszczyński, Rostek, Sikorski, Starzewski, Surzyński Trębicki, Trzeciak. Wieczorkiewicz Zyborski, Deryng, Doellinder, Matras. Puiek, Skwarczyński. Szczepański, Mochlejd, Pyszko, Stahl, Wenda, Witwicki.

Jak widzimy ze składu komisji weszło do niej 26 posłów z O.Z.N. i czterech tzw. niezależnych: Dr. Putek, Milewski, Pleszczyński i Ukrainiec poseł Witwicki. Skład komisji wybrany został na wniosek marszałka Sejmu prof. Makowskiego

Projekt ustawy antyżydowskiej na widowni

Z Warszawy donoszą: Poseł Stoch, nie należący do Koła parlamentarnego O. Z. N. ma przedłożyć projek ustawy, zmierzającej do ograniczenia praw Żydów drogą przyznania im obywatelstwa tymczasowego.

Projekt ten przewiduje nadanie obywatelstwa tymczasowego tym Żydom, którzy do 1 grudnia 1938 roku są zapisani w księgach cywilnych jako wyznający religie mojżeszową, oraz tym, którzy urodzeni są z ojca wyznającego do 11 listopada 1918 roku lub później tę religię, a także tym, którym Władze polskie nadały obywatelstwo, o ile w czasie rocznym przed uzyskaniem go byli wyznania mojżeszowego. Spod działania ustawy projekt wyłącza osoby, zasłużone w walkach o niepodległość oraz w pracach dla Polski, jak również żony i dzieci z tym, że ogólna liczba osób nie może przekroczyć 50 tysięcy osób

Obywateli tymczasowych projektowana ustawa pozbawia praw wyborczych do Izb Ustawodawczych i instytucji państwowych oraz samorządowych, możności zajmowania stanowisk urzędniczych w instytucjach samorządowych i państwowych, spełniania obowiązków nauczycielskich poza żydowskimi szkołami prywatnymi, odbywania służby wojskowej, otrzymywania dostaw państwowych i samorządowych, prowadzenia przedsiębiorstw koncesjonowanych, wydawanie, finansowanie i współpraca w czasopismach, redagowanych w języku polskim, prowadzenie biur reklamowych i ogłoszeniowych. Utrata wymienionych praw ma nastąpić w 6 miesięcy od ogłoszniu projektowanej ustawy.

—oOo—

Wieści z Polski i świata

AMSTERDAM. Dziś podczas lotu próbnego rozbił się i stanął w płomieniach w pobliżu lotniska Schipole holenderski samolot komunikacyjny „Lockheed". 4 członkowie załogi: pilot, mechanik, radiotelegrafista i uczeń ponieśli śmierć na miejscu.

CZERNIOWCE. Północne części Rumunii nawiedziły silne mrozy. Na Bukowinie w okolicach Predealu i Braszowe pada śnieg. który w górach osiągnął 20 cm grubości.

JEROZOLIMA — Komendant wojsk w połudn. Palestynie ogłosił 14-dniowe ultimatum, w którym domaga się zaprzestania aktów sabotażowych na kolejach i innych środkach komunikacyjnych, w przeciwnym razie zamknięty zostanie port i cała komunikacja w Jaffie.

WIEDEŃ. W Wiedniu szereg obywateli państw obcych — Żydów otrzymał wezwanie do opuszczenia granic Niemiec. Ze względu na niezastosowanie się do wezwania, zostali oni aresztowani. Czynniki oficjalne oświadczyły dziennikarzom, że chodzi w tym wypadku o akcję przeciwko niepożądanym obywatelom obcym.

TOKIO. Los 6 pasażerów i 2 ludzi załogi samolotu, który rozbił się wczoraj w pobliżu Naha, nadal jest nieznany. W akcji ratunkowej bierze udział 19 parowców i samolot.

„Merkuryusz" atakuje... Rumunie

Warszawa (tel) Jak było do przewidzenia za wzorem A. B. C., które gloryfikuje postać zabitego Codreanu, również „Merkuriusz Ordynaryjny" zamieszcza artykuł na ten temat.

„Merkurysz" pisze o dwóch wilczycach, które przejdą do historii:

„Jedna, która wykarmiła parę bliźniąt i dała początek Rzymowi.

Druga, typ międzynarodowej prostytutki, kóra niesie zagładę ludowi rumuńskiemu... Madame Wilczyca. Obie do historii przejdą.

Nie wiadomo, z kim król Karol doszedł do porozumienia i kto da pożyczkę Rumunom. Być może, bankierzy paryscy, bo wówczas bawiła też we Francji Madame Wilczyca".

W komentarzach prasowych podkreśla się, że wilk znaczy po łacinie „lupus"...

Wyskok „Merkuriusza" wywołał w kołach warszawskich niesmak.

Nikt nas tak nie zrozumie, jak Niemcy - pisze d'Ormesson

Entuzjastyczny głos o porozumieniu niemiecko-francuskim

Paryż (ar) Prasa francuska na ogół z dużą rezerwą ustosunkowała się do podpisanej ostatnio deklaracji francusko-niemieckiej. Nie trzeba dodawać, że cała niezależna opinia francuska z największym zadowoleniem wita każde posunięcie, które może doprowadzić do likwidacji punktów zapalnych i uniknęcia grozy wojennej.

Czyż jednak porozumienie francusko-niemieckie może być traktowane, jako bezwzględne zrezygnowanie Niemiec z polityki faktów dokonanych a krok ku stabilizacji stosunków w Europie? Przede wszystkim tekst deklaracji wyraźnie mówi o „granicy między dwoma krajami", która ma zostać nienaruszoną, z tego więc wniosek, że deklaracja dotyczy jedynie i wyłącznie terytoriów europejskich Francji, nie ma natomiast zastosowania do kolonii.

W sprawie najważniejszej tj. zachowania pokoju mowa jest o „wysiłkach" w tym kierunku, nic natomiast nie mówi się o wyrzeczenu się wojny.

Gdyby więc tę deklarację traktować tak jakby było jako szczerą, byłaby ona niewątpliwie krokiem naprzód ku pokojowi. Niestety pominięcie kwestii kolonialnej, następnie „bilateralnej" jej charakter, wiążący się nierozerwalnie z polityką Niemiec w kierunku wolnej ręki na Wschodzie" oraz dotychczasowa praktyka Niemiec, jeśli chodzi o wykonywanie zasiągniętych zobowiązań, wszystko to budzi w opinii francuskiej poważne wątpliwości. Wskazuje przytym się na poważne konsekwencje dla Francji i sprawy pokoju, jeśli min. Bonnet uległ przy ustalaniu tekstu deklaracji żądaniom niemieckim. Uległość ta ma miejsce już nie po raz pierwszy, tym większe są powody, by doszukiwać się jej. również w chwili obecnej.

A jednak i we Francji znalazły się głosy, witające deklarację niemal entuzjastycznie i bez żadnych zastrzeżeń, podkreślające wiarę w pokojowe intencje Niemiec. M. i. zwraca uwagę artykuł d'Ormessona w „Figaro", który pisze:

„Naród francuski gorąco chce żyć w spokoju z narodem niemieckim. Naród francuski nie żywi do nikogo urazy. Kocha on mądrość i rozum. Lecz jest on również szlachetny. I poświęcając dla pokoju ofiary, które nie mają precedensu w historii, ma naród francuski wyczucie tej granicy dobrej woli, której wielki naród może przejawać bez ujmy dla swego honoru. Nie mylę się zdaje się twierdząc, że powstaje w was po kilku latach nierozwagi i niezrozumienia potężne odrodzenie uczucia narodowego. Żaden naród nie zrozumie tego lepiej, niż to potrafią Niemcy Gdyby to potrafili zrozumieć również inni".

Niewątpliwie Francja przeżywa obecnie odrodzenie, jednak nie tego rodzaju, jak to sobie wyobraża p. d'Ormesson. Jeśli p. d'Ormesson sądzi, że przejawem ducha narodowego było Monachium, logicznym uzupełnieniem którego jest obecna deklaracja, to niewątpliwie myli się. Myli się również twierdząc, że na razie tylko Niemcy potrafiły zrozumieć Francję. Owszem. Niemcy zrozumieli dobrze p. Daladiera i Bonnea, na nich jednak Francja się nie kończy.

Dziwnie i obco brzmi głos p. d'Ormessona i innych prohitlerowskich dziennikarzy na tle całej prasy francuskiej, którą cechuje raczej powściągliwość i niepewność.

Chcieliby uwierzyć Niemcom, ale. .

Agentury działają

„Kur. Warsz." donosi:

W Pradze zaczęło wychodzić nowe pismo ukraińskie „Ukraińskie Aktualności". Pismo to informować ma o wszystkich problematach dotyczących nie tylko Rusi Podkarpackiej, lecz i przyszłej „Wielkiej Ukrainy", jak w ogóle o ruchu ukraińskim na Rusi Podkarpackiej, w Polsce i w Rosji.

We wszystkich artykułach wskazuje się konieczność stworzenia niezależnego państwa ukraińskiego i wszystkimi sposobami stara się Czechosłowację przekonać, że w jej to właśnie interesie leży, aby dążenia te popierała.

Stworzenie „Wielkiej Ukrainy" ma rozpocząć od „oswobodzenia Ukraińców z pod jarzma polskiego". W pierwszym numerze „Ukraińskich Aktualności" znajduje się 10 artykułów, wszystkie bez podpisu. Kto finansuje i kto prowadzi tę propagandę nie trudno odgadnąć. To ci, którzy organizują Ruś Podkarpacką militarnie i gospodarczo, chcąc z niej stworzyć odskocznię dla przyszłej „Wielkiej Ukrainy". Nie trudno się domyśleć, że kapitały na ten nowy antypolski organ płyną z poza granic Czechosłowacji.

Włochy o deklaracji francusko-niem.

Rzym. Ogłoszony w „Informazioni Diplomatyka" komunikat na temat deklaracji niemiecko francuskiej wskazuje, że Włochy uważają deklarację tę za ważne wydarzenie polityczne, Uwagę zwraca dwukrotne podkreślenie, że deklaracja francusko - niemiecka nie stanowi dla Rzymu żadnej niespodzianki, co oznacza, że tutejsze sfery miarodajne nie uważają, by dokument paryski mógł mieć jakiś wpływ na stanowisko niemiec wobec zatargu francusko-włoskiego.

Żywe komentatarze wywołał fragment noty, która wyjaśnia, że opinia włoska odnosi się z takim samym zrozumieniem dla deklaracji francusko-niemieckiej. jak opinia niemiecka do układu angielsko - włoskiego, który przywrócił dobre stosunki sąsiedzkie na Morzu Śródziemnym między Włochami a Anglią.

Końcowy fragment noty o szaleńcach, którzy chcieliby odwrócić niewzruszony bieg historii, oraz przekreślanie spoistości osi Rzym-Berlin zapowiada, że Włochy nie zamierzają zbaczać z raz obranej drogi i prowadzić będą z pełną energią akcję rewindykacyjną wobec Francji.

Porównanie

„Czyli ci sami wyborcy, którzy posiadają prawo wyborcze do Sejmu, wypowiedzieli się w wyborach samorządowych na Pomorzu, w ogromnej większości przeciw Ozonowi" — pisaliśmy w dniu wczorajszym, omawiając charakterystyczne wyniki wyborczej niedzieli w miasteczkach pomorskich.

Przyjrzyjmy się bliżej cyfrom 6 listopada — jak dowiedzieliśmy się z komunikatów PAT. — około dwie trzecie dorosłych mieszkańców Pomorza ruszyło do urn wyborczych. Nie mamy cyfry unieważnionych wówczas głosów pomorskich. PAT-icz na wyjaśniała nam, że owe blisko 70 procent wyborców sejmowych głosowało na kandydatów O. Z. N.

Minął miesiąc. Na terenie Pomorza znowu wybory — tym razem samorządowe. W myśl ordynacji samorządowej prawo wyborcze do rad miejskich i gminnych posiadają ci obywatele, którzy mają prawo wyborcze do Sejmu A więc ci sami Pomorzanie, którzy udawali się do urn wyborczych w dniu 6 listopada, mieli obecnie, w dniu 4 grudnia prawo uczynić to samo.

I dodajmy — skorzystali z tego prawa. Skorzystali w większej mierze niż miesiąc temu. Frekwencja wyborcza dochodziła ubiegłej niedzieli na Pomorzu 80 i więcej procent.

Wyniki znane. W takiej np. Chełmży, przy frekwencji około 90 proc. wyborców, otrzymuje O. Z. N. około 7 procent głosów. Przypomnijmy, że — jak informowała PAT. — do Sejmu głosowało 70 procent uprawnionych, co przez wspomnianą agencję całkowicie przypisane zostało wpływom Ozonu.

Ludność Pomorza nie jest znana z obłudy. Przeciwnie — cenić przywykliśmy otwartość i szczerość Pomorzan. Jak więc wytłumaczyć sprzeczność pomiędzy wynikami 6 listopada a 4 grudnia? Czy jest do pomyślenia, by sześćdziesiątkilka procent wyborców z listopada zmieniło w ciągu jednego miesiąca swe przekonania? Czy możliwe jest, by wówczas mieli oni zaufanie do O. Z. N., a dziś nabyli go już do przedstawicieli opozycji?

Usiłując na to pytanie odpowiedzieć pisze „Dziennik Ludowy" o tych wyborcach:

„...poszli do urny 6 listopada nie dlatego i nie po to, aby zamanifestować swoją sympatię dla Ozonu, lecz z innych przyczyn i w innych celach.

Ta odpowiedź jest jedynie logiczna. A jeśli tak, to rzeczone wywody prasy ozonowej o miażdżącym zwycięstwie OZON-u, oraz wszystkie wnioski, wyciągane z wyniku wyborów sejmowych padły w gruzy w dniu 4 grudnia".

Trudno również nie zgodzić się z wnioskami, jakie cytowane pismo wyciąga:

„Wynik wyborów samorządowych w miasteczkach pomorskich raz jeszcze przekonywa, jak konieczna jest zmiana ordynacji wyborczej w kierunku umożliwienia obywatelom stawiania kandydatów i jak mało wspólnego z rzeczywistym obliczem kraju mają wybory na podstawie ordynacji z 1935 roku. A wszelka fikcja jest tu jak najbardziej szkodliwa ze wszystkich punktów widzenia".

h.

Tydzień przedwyborczy w Warszawie

Warszawa. Ostatni tydzień cechuje ogromne wzmożenie agitacji wyborczej do samorządu. Niezależnie od licznych wieców i zebrań publicznych, ugrupowania starają się przemówić do wyborcy za pośrednictwem plakatów i ulotek. Rzecz jasna, ilość ich uzależniona jest od środków materialnych danego ugrupowania.

Nie dziw więc, że na pierwsze miejsce wysuwa się pod tym względem O. Z. N. Uderza jednak, że Ozon agituje wyborców nie pod własną nazwą, lecz pod firmą „Nar. Gosp. Bloku Wyborczego", lub też pod różnymi nazwami, takimi jak „Pracowniczy Komitet wyborczy", lub „Robotniczy wzgl. Rzemieślniczy Komitet Wyborczy" lub też bo przez odezwy **„Polskich Zw. Obrońców Ojczyzny"**. Afisze listy ozonowej („jedynki") są tak masowo i szczelnie rozklejane, że braknie miejsca na afisze innych list. To też afiszami różnych ugrupowań oblejone są kamienice, bramy domów, latarnie i t. p.

W ciągu jednego czwartkowego dnia odbyło się ponad 50 zgromadzeń publicznych. Ogromną frekwencja cieszyły się zebrania ugrupowań opozycyjnych, w szczególności bloku demokratycznego. Nie złą frekwencję miało również jedno z zebrań ozonowych, to mianowicie, gdzie przemawiał szef warszawskiego Ozonu. Inne zebrania ozonowe wyglądały nizernie.

Ze względów od organizatorów niezależnych zapowiadziane na czwartek publiczne zebranie inteligencji demokratycznej nie odbyło się. Na tym zebraniu mieli przemawiać m. in. b. sen. Fleszerowa, pp. red. Rzymowski, płk. Grzędziński, prof. Michałowicz, b. min. Ziemięcki.

—o—

Kościół grecko-katolicki a położenie Ukraińców

Warszawa (kor.) Do ministerstwa wyznań i oświaty jako władzy przełożonej wpłynął memoriał ks. metropolity Szeptyckiego ze Lwowa, z prośbą o przekazaniego ministerstwu spraw wewnętrznych.

Memoriał omawia położenie ludności ukraińskiej.

Lwów (kor). W dniach najbliższych ma przybyć do Lwowa z wizytą do metropolity ks. Szeptyckiego nuncjusz papieski z Warszawy. Krążą pogłoski że wizyta ta ma pozostać w związku z błogosławieństwem jakie przesłał metropolita Szeptycki Rusi Podkarpackiej.

Mimochodem

ZASZCZYT

Burmistrz Nowego Jorku i minister spraw zagranicznych Francji La Guarda i Bonnet. Dwaj przedstawiciele dwóch państw demokratycznych. Wymieniamy te nazwiska, gdyż zestawienie ich prowadzi do niezwykle ciekawych wniosków.

Ale najpierw fakty.

Nowy Jork ogarnęła fala manifestacyj protestu z powodu ostatnich wydarzeń w Niemczech. Konsul niemiecki czuje się zagrożony i prosi o opiekę policyjną. Dowcipny La Guardia posyła przed konsulat policjantów... Żydów. Oburzony Berlin chciał przed ambasadą amerykańską umieścić murzynów — niestety nie starczyło ich w Berlinie.

A teraz drugi fakt Do Paryża przyjeżdża niemiecki minister spraw zagranicznych na cześć którego urządza się naturalnie przyjęcie Min. Bonnet stara się umilić dostojnemu gościowi pobyt na Quai d'Orsay i wobec tego... nie zaprasza na przyjęcie tych kolegów z gabinetu, którzy nie mogą wykazać się babką aryjską!

„Populaire" pisze o tym:

„Czyżby nie znalazł się minister, któryby w tych warunkach odrzucił zaproszenie? Czyżby nie znalazł się w łonie gabinetu człowiek, któryby wytłumaczył Bonnetowi i Daladierowi, że nie są dopuszczalne podziały ministrów na „aryjczyków" i nie-„aryjczyków". Że minister Francji jest ministrem bez względu na rasę, wyznanie, pochodzenie?"

Nauczkę jednak dostał Bonnet nie od mężczyzny, lecz od kobiety, żony jednego z ministrów.

Mąż jej, do którego należy teka raczej drugorzędna, nie został zaproszony wraz z dwoma czy trzema ministrami (by ukryć fakt niezaproszenia min. oświaty Zay'a i kolonii Mandla) Żonę jednak ominęły przeszkody dyplomatyczne i została na bankiet zaproszona.

Najspokojniej w świecie odpowiedziała jednak, że nie będzie mogła wziąć udziału w obiedzie z von Ribbentropem, ministrem spraw zagranicznych Rzeszy, ponieważ tego wieczoru je obiad z... p. Osuskym, posłem czechosłowackim.

La Guardia i Bonnet. Burmistrz, kpiący z działu prasowego władców III Rzeszy i minister spraw zagraniczych wielkiej Francji, korzący się uniżenie przed ministrem hitlerowskim!

Minister Bonnet, poświęcający swych kolegów, wstydzący się ich zaprosić na bankiet z v. Ribbentropem jest symbolem tych sił, z których wyłoniły się dzisiejszy rząd francuski. Poświęcić wszystko, rację stanu, honor i wolność, byle udobruchać faszyzm, byle nie dopuścić do głosu opozycji, u siebie i — gdzieindziej.

Może jednak zdarzyć się, że opozycja zarówno niemiecka, jak francuska dojdzie do głosu i porozumie się na innym terenie, niż to czynią pp. Bonnet i Ribbentrop. A nawet bez udziału tych dzisiejszych ministrów spraw zagranicznych.

(mlr.)

Potężne zbrojenia Anglii

Armia angielska liczy 200.000 osób

Londyn (ai) Minister wojny Hore Belisha oświadczył w Izbie gmin, że armia regularna angielska liczyła 1 października 200 tysięcy osób, licząc w tym armię indyjską i birmańską oraz przeszło 4700 oficerów i żołnierzy, pełniących służbę w koloniach.

•

Ostatnio w Izbie gmin toczyła się obszerna dyskusja nad zmianą dotychczasowego sposobu powoływania do służby wojskowej. Jak wiadomo, w Anglii dotychczas nie ma obowiązkowej służby wojskowej, to też liczni posłowie konserwatywni domagali się prowadzenia obowiązku wojskowego. Jeden z przewódców opozycji Greenwood wystąpił przeciw konserwatystom wskazując na to, że reforma ta czyniłaby „wrażenie fałszywego bezpieczeństwa". W dalszym ciągu zabrał m. in. głos nowoobrany poseł Vernon Bartlett, przedstawiciel liberałów, który ostatnio zwyciężył w wyborach konserwatystę.

Bartlett domagał się również wprowadzenia powszechnej służby wojskowej, dowodząc, że nie jest to bynajmniej sprzeczne z zasadami demokratycznymi.

Po końcowym przemówieniu sira Johna Andersona zapanowało ogólne przekonanie, że niebawem sprawa powszechnej służby wojskowej przejdzie w Anglii w stadium realizacji.

Za wielkim murem

Komunikaty agencji Domei często gęsto raczą nas triumfalnymi informacjami o japońskim podboju Chin Północnych i Mongolii Wewnętrznej. Relacja niezmiernie ciekawa korespondenta „Kurjera Warszawskiego“, którą poniżej drukujemy, oświetla dostatecznie jak te „zwycięstwa“ japońskie a wszczególności „panowanie“ Japonii na tym terenie wygląda.

„Wygalowany portier „Grand Hotel de Pekin“ spojrzał na mnie z niemałym zdziwieniem, gdy go zapytałem, o której godzinie odchodzi z Pekinu bezpośredni pociąg do Suiyuanu i Paoto, czyli do Mongolii Wewnętrznej. Zdumienie jego osiągnęło jednak widoczne maksimum, gdym zadał mu dalsze pytanie: o której godzinie pociąg ten przybywa do Suiyuanu oraz do kolejnych stacji linii: Kałganu, Tatungfu itd. odpowiedź na pierwsze moje pytanie dała na siebie czekać blisko dwe doby, tyle bowiem czasu trwało porozumiewanie się ze stacją, która nic nie wiedziała, oraz z kompetentnymi władzami japońskimi, które wiedziały nie wiele więcej. Na drugie pytanie odpowiedzi nie otrzymałem wcale, a to dla tej prostej przyczyny, że nigdy w Chinach północnych dziś nie wiadomo, czy pociąg wogóle dojedzie do celu przeznaczenia, a co dopiero — o której godzinie.

Okupacja przez Japończyków olbrzymich obszarów Chin północnych i Mongolii Wewnetrznej jest bowiem rzeczą bardzo względną. W rękach zwycięzców pozostają właściwie tylko większe miasta oraz ważniejsze linie kolejowe, przy czym już nawet co do tych ostatnich zgłosić należałoby poważne zastrzeżenia, albowiem okupacja ich ogranicza się znowu do strzeżenia większych stacji, odcinki zaś linii między tymi stacjami nie są bynajmniej pewne i narażone bywają na gwałtowne ataki chińskiej guerilli. To też, poza właściwie jedą tylko główną linia Mukden — Pekin, komunikacja kolejowa w tych stronach ulega nader częstym perturbacjom i przerwom spowodowanym już to zniszczeniem torów, już to napadami na pociągi.

Ustaliwszy wreszcie jako taką godzinę odjazdu pociągu i wystarawszy się o przepustki japońskich władz (wojskowych, wsiadłem pewnego poranka do niemożliwie zatłoczonego pociągu i wyruszyłem w podróż ku tajemniczej, fascynującej Mongolii Wewnętrznej. Uważam za swój obowiązek zaznaczyć, że, jeśli ekspedycja moja doszła wogóle do skutku, to zawdzięczam ją wyłącznie niezwykłej uczynności pułkownika Hiraoka, szefa „Intelligence Service“ japońskiej armii północnej. Japończycy puszczają cudzoziemców do Mongolii bardzo niechętnie i ogromnie rzadko. Przyczyny tego stanu rzeczy są rozmaite, ale jedną z najważniejszych będzie bezwątpienia bliskość granicy sowieckiej oraz silne fermenty, wywołane tym niebezpiecznym sąsiedztwem.

W przedziale, obliczonym na 8 osób, było nas 12, Kilku wojskowych japońskich, kilku Chińczyków, i dość liczna rodzina rosyjskich emigrantów, udających się do Kałganu. Pociąg, złożony ze starych, niemożliwie sfatygowanych wagonów, trząsł straszliwie i co kilkanaście minut przystawał z powodu jakichś tam przeszkód, o których my, pasażerowie, nie potrafiliśmy początkowo powiedzieć nic pewnego. Dopiero później owe przymusowe przystanki stały się dla nas zrozumiałe. O kilkaset metrów przed lokomotywą toczyła się wielka, opancerzona drezyna, z dwoma ciężkimi karabinami maszynowymi i załogą, złożoną z kilkunastu uzbrojonych żołnierzy japońskich. W wagonie pocztowo-towarowym jechał drugi oddziałek uzbrojony, tym razem jednak już nie japoński, lecz policji północno-chińskiej. Ostatni wagon był również strzeżony zbrojnie.

Trzy kwandranse trwa droga wzdłuż murów miejskich Pekinu. Ciągnie się ten mur bez końca, szary, potężny, doskonale utrzymany, ze swymi wspaniałymi bramami miejskimi oraz wielopiętrowymi basztami, z których niejedna stanowi zamek obronny dla siebie. Na świecie całym nie ma chyba poza tym tak imponującej, tak tytanicznej i tak bardzo wymownie świadczącej o niezmierzonej potędze władców fortyfikacji miejskiej. I dopiero jadąc wzdłuż tego arcydzieła starodawnej sztuki obronnej, będącego równocześnie najwymowniejszą manifestacją chińskiego piękna, zaczyna sobie człowiek zdawać w pełni sprawę, czym być musiał niegdyś ten kraj i to cudowne miasto.

Dalsza droga przeniosła nas natychmiast od wizji wczorajszej potęgi wojennej Chin do również batalistycznej, lecz aktualniejszej, dzisiejszej rzeczywistości. Przywołał nas do niej widok japońskiego pociągu pancernego, stojącego pod parą na jednej ze stacyjek. Pociąg był wprawdzie dość prymitywny, lokomotywa zdradzała długim, czarnym kominem, wyklądającym z poza płyt pancernych, całkiem prozaiczne pochodzenie, wagony przerobione były z chińskich towarówek, ale jednak pomalowane na żółto-zielony kolor płyty ochronne oraz wystające lufy armatek i karabinów maszynowych miały swoją wymowę. Zresztą, każda stacja była już teraz cennym obiektem obserwacji. Właściwie już nie stacje kolejowe mijaliśmy, ale nowoczesne według wszelkich zasad sztuki wojennej urządzone forty. Wszędzie rowy strzeleckie, barykady z worków, napełnionych ziemią, gniazda karabinów maszynowych, posterunki obserwacyjne, umieszczone na dachach budynków stacyjnych, lub na specjalnie w tym celu skonstruowanych wysokich wieżach drewnianych, Wszędzie żołnierze, a co pewien czas — pociągi pancerne, nieraz daleko bardziej nowoczesne, niż ten, który opisywałem wyżej.

Ów dziwny wygląd stacji kolejowych stanie się aż nadto zrozumiały, gdy uświadomimy sobie, że na nich właśnie opiera sie cała władza japońska w Chinach północnych i Mongolii. Olbrzymie obszary tych krajów uniemożliwiają najzupełniej ich integralną okupację. Trzebaby na to setek tysięcy żołnierzy, którymi Japończycy nie dysponują. Wobec tego stosują oni tu jedynie możliwy system, polegający na zbrojnej okupacji większych miast i stacji kolejowych, systemem, mającym im zapewnić kontrolę przynajmniej najważniejszych nerwów strategicznych i gospodarczych kraju, jakimi są koleje. Reszta zaś kraju, położona poza miastami i liniami kolejowymi, to już typowy „Niemandsland“ (ziemie niczyje), nad którym efektowną władzę sprawują chińscy partyzanci, chunchuzi i nie rzadko — urzędnicy dawnego rządu centralnego w Nankinie.

Stąd owe umocnienia każdej stacji kolejowej, stąd kontrola, przyprawiająca czasem Europejczyka o szewcką pasję, stąd pociągi pancerne i karne ekspedycje. Japończycy muszą wciąż pamiętać, że każda stacja może być każdej chwili napadnięta przez partyzantów chińskich, uwijających się w okolicach. I dlatego środki ostrożności, stosowane na tych stacjach, posunięte są bardzo daleko. Posterunki z mniejszych stacji zabierane są wieczorem przez specjalne drezyny i przewożone do najbliższych środków większych, gdzie spędzają noc. O świcie te same drezyny odwożą żołnierzy z powrotem na przydzielone im miejsca służby. Zbędne dodawać, że często zastają oni szyny pozrywane, a umocnienia i budynki — zniszczone, widomy znak, że w nocy gospodarowali tam partyzanci lub chunchuzi. Podobny stan rzeczy panuje na wszystkich mniejszych liniach kolejowych Chin północnych i Mongolii Wewnętrznej. Nie trzeba chyba podkreślać, że jest to stan rzeczy bardzo daleki od istotnej pacyfikacji.

R. F.

Czy nastąpi brak surowców?

Rząd kanadyjski polecił uczonemu Frankowi E. Lathe, mieszkającemu w Kanadzie, aby ocenił naturalne zapasy ziemi w surowcach, chcąc tą drogą zbadać wciąż powtarzające się przepowiednie, według których niektóre surowce wyczerpią się w krótkim czasie, wskutek czego cywilizacja może ponieść wielkie szkody.

W roku 1800 angielski polityk Thomas Robert Malthus, wyraził obawę, że ludność wzrasta szybciej niż środki żywności.

Na podstawie tych poglądów oparł się później ruch, znany pod nazwą neomalthuzjanizmu, który widział jedyny ratunek przeciwko wielkim trudnościom gospodarczym i socjalnym w ograniczeniu ilości urodzin.

Kanadyjski profesor na podstawie dokładnej analizy możliwości wyżywienia ludzkości, — przychodzj do wniosku, że ziemia byłaby w stanie wyżywić trzykrotną liczbę żyjących dawniej ludzi. Wszystkie trudności w dziedzinie wyżywienia należy jedynie i wyłącznie przypisać niezadawalającemu rozwiązaniu problemu podziału.

Również w dziedzinie odzieży, materiałów budowlanych, energii cieplnej, na dłuższy okres czasu nie należy się obawiać żadnych braków, a to samo tyczy się również tak bardzo obecnie rozwiniętych w krajach kulturalnych potrzeb luksusowych.

Niektóre rzadkie metale może brakować będą z biegiem lat. — Ale w tym wypadku należy przyjąć z całą pewnością, że uda się międzyczasie stworzyć odpowiednie materiały zastępcze. Zapasy żelaza w Europie starczą jeszcze na 160 lat, a w Ameryce nawet na 320 lat. Zapasy węgla, nawet przy zwiększonym tempie wydobywania i zużywania, starczą jeszcze na 5 tys. lat.

Jak ważne jest jednak rozwiązanie zagadnienia podziału, widać najdokładniej na węglu, gdyż akurat 73 proc. ogólnych rezerw znajduje się w północnej Ameryce (Stany Zjednoczone i Kanada.)

Pomyślna prognoza prof. Lathe jest tylko wówczas słuszną, jeżeli traktuje się świat, ja o całość. Jeżeli zaś wziąść pod uwagę trudności podziału, wówczas dla niektórych krajów widoki są bardzo niepomyślne

W poniższej tabeli, ogłoszonej przez Lathe, cyfra 1 oznacza całkowite, cyfra 2 — tylko częściowe lub przejściowe samozaopatrzenie, a cyfra 3 — absolutną niemożność samowystarczalności.

	Anglia	St, Zjedn.	Rosja	Francja i kol.	Niemcy	Włochy	Japonia
Węgiel	1	1	1	1	1	2	2
Zelazo	1	1	1	1	2	3	3
Miedź	1	1	2	3	3	3	2
Ołów	1	1	3	3	1	2	3
Cynk	1	1	2	2	2	3	2
Nikiel	1	3	3	2	3	3	2
Cyna	2	3	3	3	3	3	3
Azbest	1	3	1	3	3	3	3
Nafta	3	1	1	3	3	3	3

Prof. Lathe zaznacza, że — jeśli wziąść pod uwagę Sowiety—obraz ten może się znacznie polepszyć poniewaź znajdują się tam olbrzymie przestrzenie, dotychczas nie zbadane dokładnie pod względem bogactwa rud. Również należy się liczyć ze zmianami, gdyż możliwe jest, że zostaną wynalezione sposoby wykorzystania niektórych zasobów, uważanych za bezużyteczne.

Jako przykład tej możliwości Lathe przytacza azot. Gdyby przed 50 laty zestawiono powyższą tabele musiano by prawie przy wszystkich przytoczonych krajach napisać trójkę przy azocie. W miedzyczasie nauczono się otrzymywać azot z powietrza, tak, że dziś przytaczanie azotu w tabeli jest wogóle zbyteczne.

Genowefa Tabouis o kulisach „Wielkiej Ukrainy“

Publicystka paryskiego „Oevre“ majaca b. bliskie kontakty z francuskim ministerstwem spraw zagranicznych p. Tabouis pisze, że dażac do opanowania kulturalnego i politycznego Czechołowacji, Niemcy jednakowoż punkt cieżkości kłada na otrzymanie pełnej swobody dla propagandy hitlerowskiej na Rusi Zakarpackiej.

Agenci niemieccy otrzymali misje tworzenia wśród ludności Rusi Podkrapackiej mistyki Wielkiej Ukrainy.

Wiadomo jest, jak Niemcom zależało na tym, by dotychczasowa nazwa „Ruś Podkarpacka“ została przemianowana na „Ukrainę Podkarpacka“. Majac pod swoja kontrola rzad Rusi Podkarpackiej, Hitler dażv obecnie do zupełnego oderwania Rusi od Czechosłowacji i stworzenia z niej osobnego państwa.

Pismo niemieckie „Geopolitik“ zamieściło w numerze listopadowym artykuł gen. Houshoffera, najbliższego współpracownika Rudolfa Hessa p. t. „Przyszłość Ukrainy Podkarpackiej“, w którym nazywa Ruś Podkarpacką „nowym Piemontem, embrionem wielkiego państwa, którego Niemcy będą protektorem“.

Zdanie gen. Haushoffera z pisma niemieckiego przez publicystka francuską brzmi dosłownie:

— „Jest zadaniem naczelnym Niemiec rozbudzić uczucia narodowe wśród ludności Rusi Podkarpackiej, ażeby ludność ta zrozumiała, że jej przyszłość leży w połaczeniu ukraińców, żyjacych w państwie polskim, rumuńskim i sowieckim“.

Jest rzeczą charakterystyczną, pisze p. Tabouis, że właśnie autor powyższych słów został mianowany głównym mandatariuszem Rzeszy niemieckiej na Ruś Podkarpacka i szefem agentur niemieckich, które przedtem nazywała attaches militaires w Huszcie i Bratisławie.

Zdaniem p. Tabouis niebezpieczeństwo berlińskich planów wobec Ukrainy złaczyło dotad poróżnione ze soba Polskę i ZSRR.

PRZED NOWĄ WYPRAWĄ
do bieguna południowego

Admirał Richard Byrd, wielki pionier, który pobił już rekord lotów do obu biegunów, planuje nową wyprawę do bieguna południowego. Ma ona odbyć się w sposób zupełnie inny od dotychczasowych ekspedycji, — które miały na celu rozwiązać zagadnienie olbrzymiego obszaru, położonego dokoła południowego bieguna, gdzie warunki klimatyczne są daleko gorsze, niż były w Europie w epoce lodowcowej.

Byrd zamierza stawić czoło antarktycznym burzom w 2-ch czołgach, zbudowanych w Bostonie, gdzie mieszka. W czołgach tych mają znajdować się ogrzewane pomieszczenia dla członków wyprawy oraz laboratoria, wyposażone w najnowsze przyrządy. W jednym z wozów zostaną wbudowane elektrownia, łamacze lodów, wprawiane w ruch elektrycznością, oraz aparaty radiowe. Wozy, zbudowane z lekkiego aluminium, zaopatrzone w mostki, które dadzą się przerzucać przez szczeliny lodowe, umożliwiając w ten sposób posuwanie się naprzód.

Czego spodziewa się Byrd od tego wtargnięcia do lodowej pustyni, zalegającej Antarktydę? Najważniejszy cel polega na zbadaniu przemysłowych możliwości na południowym kontynencie. Podczas ostatniej wyprawy Byrd odkrył węgiel na głębokości 2.000 metrów. Dwa zwęglone pnie miały po 18 cali w średnicy. Rosły więc niegdyś drzewa w okolicy, gdzie temperatura wynosi 100 stopni poniżej zera. Fakt ten świadczy o zmianach, jakie zaszły na tych obszarach w ciągu tysięcy lat.

Badania Byrda odkryją może źródła niesłychanych bogactw. Geolodzy są przekonani, że pod skorupą lodową znajdują się potężne pokłady minerałów. — Wielu twierdzi, iż złoża te zawierają również znaczne ilości złota. Okoliczność ta zwiększa zainteresowanie się wyprawą. — O ileby okazały się słuszne przypuszczenia geologów, Byrdowi przypadnie zadanie znalezienia sposobu eksploatacji odkrytych bogactw. Podróż w czołgach wyda się może niektórym ludziom wygodnym sposobem dostania się do bieguna. Byrd jednak jest innego mniemania. Zna dobrze straszliwy oręż jakim Antarktyda potrafi bronić dostępu intruzom: zabójcze zimno, zamiecie śnieżne i potężne lodowce, pocięte szczelinami, grożącemi zgubą przy najmniejszej nieostrożności. Kontynent Antarktydy dorównuje wielkością Europie i jest najwyżej położonym londem świata. Sam biegun południowy leży na wyżynie, wzniesionej na 3200 metrów nad poziomem morza.

Podczas „Little Amerikan Expedition", przeżył Byrd chwile trwogi, gdy balon jego przedzierał się przez przejście, mając po obu stronach strome ściany a w dole potężny lodowiec z zamarzłymi wodospadami. Był to piękny widok, ale lotników ogarnęło przerażenie na myśl o katastrofie, jaka nastąpi, gdy balon, lecący z szybkością 160 kilometrów, zderzy się z tymi masami. lot był zbyt niski i trzeba było wyrzucić zapas żywności, który mógł wystarczyć na wyżywienie 4 ludzi w ciągu miesiąca. Z bólem serca usłyszeli huk cennego balastu, roztrzaskującego się o lodowiec. — Byrd uważa, że minęły już czasy wypraw przy pomocy sań, z psim zaprzęgiem. Przyszłe ekspedycje nie dadzą się pomyśleć bez czołgów i traktorów, które dały już dowód swej użyteczności podczas próby przybycia norweskich lodowców. — Pomimo straszliwej śnieżnej zamieci czołgi posuwały się wytrwale naprzód.

Nikt nie może wiedzieć, czy Byrd znajdzie pod biegunem spodziewane skarby. Najparadoksalniejszym jednak jest w przyrodzie zjawisko, że największe jej bogactwa znajdują się w najbardziej pustynnych okolicach.

Sir Douglas Mawson, znany badacz Antarktydy, porównuje obecny stosunek świata z poglądami poprzednich pokoleń na okolice arktyczne. Alaska okazała się skarbnicą złota, węgla i nafty. Szpicberg posiada olbrzymie pokłady węgla, Syberia kryje w sobie nieprzebrane skarby mineralne. Eksploatacja złota wzrosła tam ostatnio siedmiokrotnie. Antarktyda przedstawia wielkie pole pracy dla uczonych, bowiem ten zlodowaciały ląd, nazywany przez Mawsona „ojczyzną burz" wywiera olbrzymi wpływ na klimat południowej półkuli. Gdy uczeni zbadają dokładnie podłoże tego wpływu, uda im się może określać terminy następowania okresów suszy w Australii i połódniowej Ameryce.

Na marginesie wyborów krakowskich
List do redakcji

Do redakcji naszej nadszedł list podpisany przez byłego ochotnika VI. Dywizji piechoty, który nawiązując do notatki naszej o przeszłości kombatanckiej kandydata w okręgu X-tym Dr. Adlera, prosi o zamieszczenie następujących szczegółów, opisanych przez Klemensa Bąkowskiego w „Kronice Krakowa" z lat 1918 — 1923,

„Przeszedłszy jako ochotnik 20 p.p. całą kampanię wojny polsko-bolszewickiej, wrócił dr. Adler jako porucznik do Krakowa wraz z VI Dywizją, którą obywatelstwo krakowskie uroczyście powitało. Chwilę tę przedstawia kl. Bękowski na str. 67 swej „Kroniki" w sposób następujący:

„Na Rynku Krakowskim przygotowano uroczystość powitania. Sukiennice i wieżę ratuszową ozdobiono festonami z zieleni oraz flagami o barwach Państwa i Miasta. Naprzeciw kamienia Kościuszki jeńcy wybudowali trybunę, oraz bramę tryumfalną, na której widniał napis „Witajcie Żołnierze". Po nabożeństwie ruszył pochód wzdłuż Linii A-B i przy dźwiękach muzyki wojskowej wszedł w czworobok wojska na Rynku. Tuż obok kamienia Kościuszki wzniosły się chorągwie cechowe wśród szeregów żołnierzy. Na estradzie stanął prezydent Miasta Federowicz i przemówił serdecznie do żołnierzy.

Następnie muzyka odegrała hymn narodowy, poczym POR. ADLER imieniem VI dywizji podziękował za przyjęcie reprezentacji Miasta i obywatelstwu krakowskiemu.":

(Tekst przemówienia przytaczamy za „Nową Reformą" Nr 14 z dn. 19 (I. 1921 r)

„Panie Prezydencie! Chwila naszego powrotu do ukochanego Miasta jest ziszczeniem naszych wspólnych marzeń. I tych, którzy stoją tu na prastarym rynku krakowskim, i tych, którzy polegli. Myśl o Ojczyźnie dodawała nam otuchy w walce z wrogiem. Ale z drugiej strony żołnierz, widząc że trud jego nie poszedł na marne, nie jest zarozumiały: jest on skromny jak jego szary mundur. Żołnierz wie, że nie tylko on wywalczył wolność Ojczyźnie, ale również wysiłek całego społeczeństwa. Wiemy także dobrze, że praca jeszcze nie jest skończona i mamy tę świadomość, że musimy iść w dalszej pracy razem ze społeczeństwem. Niech ta dzisiejsza uroczystość będzie złotym pomostem, któryby połączył w przyszłości wspólną pracę nad odbudową Ojczyzny. Racz więc, Panie Prezydencie, przyjąć serdeczne podziękowanie od oficerów i żołnierzy VI dywizji za dzisiejsze przyjęcie. Niech mi wolno będze wznieść okrzyk: „Obywatelstwo krakowskie niech żyje!".

„Nastąpiła chwila dekorowania — pisze dalej Bąkowski — bohaterskich oficerów i żołnierzy VI dywizji krzyżem „Virtuti Militari i krzyżem Walecznych. Dowódca VI Dywizji gen. Linde i dowódca D. O. K. gen. Simon przechodząc przed frontem przeznaczonych do udekorowania oficerów i żołnierzy, przypinali każdemu odznakę na piersi, załączając serdeczny uścisk dłoni i braterski pocałunek. Po dekoracji odbyła się defilada przed odznaczonymi i generalicją")

List powższy drukujemy, widząc w podanych w nim faktach jeszcze jeden dowód zakłamania tych niesprawiedliwych elementów, które z historii naszych walk o niepodległość usiłują wymazać karty, świadczące o bohaterskiej daninie krwi i życia złożonej w tych walkach przez obywateli Żydów.

Drukujemy ten list tym chętniej że miło nam jest przy tej okazji stwierdzić, iż wymieniony w nim dr. Adler znany jest ze swych demokratycznych przekonań.

Stara nazwa, nową pisownią: „CZECHO-SŁOWACJA"
(List z Pragi)

Praga w grudniu.

Nie ma już Czechosłowacji. Jest teraz Czecho-Słowacja. Przed Monachium miała demokratyczna Republika 14,792.000 obywateli, teraźniejsza „autorytatywna demokracja demokracją", lub „druga Republika" liczy 9,807.000 ludności, czyli strata wynosi około 5 miljonów. W/g. wielkości jest Czechosłowacja na osiemnastym miejscu wśród państw europejskich (98.912 km²). Jest więc prawie tak wielką jak dzisiejsze co do ludności, a co do obszaru jest większą od Portugalji, Irlandji, państw nadbałtyckich. Danji, Szwajcarji, Holandji i Belgji. Czecho-Słowacja straciła 121 okręgów zupełnie i 99 częściowo. 4.807 miejscowości oraz około 750.000 domów. Wśród ludności na odstąpionych terenach jest 1/4 Czecho-Słowaków.

Największą mniejszością w Czechosłowacji są dalej Niemcy (377,800 z czego na Czechy 99.200 a na Morawę 135.000 ludzi. Mniejszość węgierska liczy 100.000 osób, z czego mieszka na Słowaczyźnie 65.800 ludzi. Polaków zostało w Czecho Słowacji 4.000, — Innych narodowości żyje w Czechosłowacji 32.000 — Żydów którzy się zgłosili do narodowości żydowskiej (w r. 1930) zostało w dzisiejszej Czecho-Słowacji 186.600 i odpadło 63.300 ludzi. W roku 1930 było podług wyznania 356 800 Żydów.

Z cyfr powyższych wynika, że na terenie dzisiejszej Czechosłowacji zostało 6.4 proc. mniejszości. Jest jednak prawdopodobne, że nowa Czechosłowacja będzie posiadała ostatecznie 10 miljonów obywateli, przyczym największą mniejszość niemiecką będą miały Brno, potem Praga, Morawska Ostrawa, Jihlawa Ołumuniec, Pilzno i Czeskie Budziejowice. Najbardziej czystym okręgiem ziemi czeskiej jest okręg milewski (1 Niemiec na 5.000 Czechów) oraz okręg Łomnice n/P. gdzie przypada 1 Niemiec na 3.000 obywateli.

Bardzo ciekawą konsekwencją wyboru nowego prezydenta Czecho Słowacji, gorliwego katolika, jest błyskawiczna wprost przemiana Pragi na zewnątrz. Tak np. potężny pałac Baty wystawił na całym froncie wielki żłóbek (pojedyncze figury są 10 m. wysokie), który w/g naszych informacyj kosztował 350,000 Koron (około 65 000 zł.) Złóbek tonie wprost w powodzi świateł neonowych, setki widocznych i ukrytych żarówek oświetlają całe urządzenie które jesz naprawde cudem nowoczesnej techniki. Ale i inne sklepy mają na swych wystawach całe serie świętych w otoczeniu neonowych aniołków i elektrycznych gwiazd. Wiele naszych czytelników pomyśli, że to jest wcale naturalne, aby jednak zrozumieć te zmiany, trzeba było znać dotychczasowe husyckie oblicze Pragi. Dzieci, które widziały w muzeum obraz świętego pytały się często, jak się nazywa ten „król". W szkołach do dnia dzisiejszego wisiały tylko dwa obrazy, prezydenta Masaryka i Benesza. Od dnia dzisiejszego wracają do szkół krzyże (zgodnie z ogłoszonym rozporządzeniem ministerstwa oświaty).

M. T.

Ogłoszenie pierwsze

Likwidator firmy „Małopolskie Towarzystwo Wydawnicze Spółka z ograniczona odpowiedzialnością w Krakowie ogłasza o otwarciu likwidacji Spółki i wzywa wierzycieli, aby na ręce likwidatora zgłosili swe wierzytelności w ciągu trzech miesięcy od daty ostatniego zgłoszenia.

Dr Teodor Perlberger, likwidator
Kraków, ul. Sobieskiego 14

GRUDZIEŃ

11

niedziela

WAŻNE NUMERY TELEFONICZNE

Straż ogniowa 122-22
Zegarynka 98
Centr. międzym. 97
Informtor telef. 137-00
Biuro napr. telef. 150-50
Informator kol. 121-08
Centr. gazowni 152-05
Centr elektr. 150-70
Centr. wodociąg. 121-99
Pogotowie rat. 111-11,

KALENDARZ RZYM. - KATOLICKI

Niedziela: Damazego

Teatr

Z TEATRU M. im. J. SŁOWACKIEGO

PLAN PRZEDSTAWIEŃ:

Sobota 10. XII. „Balladyna"
Niedziela 11. XII. popoł. „Klątwa" wiecz. „Rodzina Whiteoaków"

Repertuar kin

ADRIA: Paweł i Gaweł
APOLLO: Żebrak w purpurze
PROMIEŃ: Pensjonarka
SCALA: Zakochana pani
STELLA: Każdemu wolno kochać
SZTUKA: W sidłach miłości
UCIECHA: Zapomniana melodia
WANDA: Strachy
ATLANTIC: Ludzie za mgłą i dwaj mężowie pani Vicky
LOPP: Złotowłosa

Repertuar kin sosnowieckich

ZAGŁĘBIE: Żółte cienie
RIALTO: Mściciele
CODEN: Student z Oxfordu
PATRIA: Druga młodość

Strzelał w obronie koniecznej

Na wokandzie Sądu Apel. w Krakowie znalazła sie sprawa Andrzeja Pieniążka z Dojazdowa gm. Ruszcza, pow. Kraków, oskarżonego o to, że dnia 3 lipca b. r. zastrzelił Edwarda Socha.

Sąd I szej instancji ukarał go za ten czyn na 4 lata więzienia. Sad Apel. wziął pod uwagę obronę konieczną i obniżył mu karę do 1½ roku więzienia. Trybunałowi przewodniczył S. A. dr. Jeka, osk. prok. Muller, bronił adw. dr Jan Woźniakowski.

Skazanie zabójców z Bolechowic

Przed Sąd. Okręgowym w Krakowie toczyła się sprawa karna Bolesława Wojtaszka kupca i Mikołaja Kubata rolnika, obaj ze wsi Bolechowice pow. Kraków.

Akt oskarżenia zarzucał im, że w nocy dnia 8 września b. r. pobili wspólnie Mariana Kozerę, siekierą i kijem bilardowym, łamiąc mu podstawę czaszki oraz naruszając mózg. Kozera na wskutek pobicia zmarł natychmiast.

Krytycznego dnia wieczorem do sklepu Bolesława Wojtaszka przyszli Jan Wąchał i Marian Kozera. Ponieważ była już późna godzina Wojtaszek razem z Kubatem wyrzucili ich za drzwi. Kozera czując się obrażony zaczął się dobijać do drzwi, a nawet je wyłamał. Wówczas wypadli z mieszkania Witaszek z siekierą a Kubata kijem bilardowym i poczęli bić Kozarę.

Kozera zaczął uciekać. Za uciekającym puścił się w pogoń Kubata bijąc go jeszcze nieludzko kijem po całym ciele. Kozera upadł na ziemię Za chwilę jednak się podniósł i doszedł do błota oddalonego o parę kroków gdzie wpadł.

Na drugi dzień znaleziono go martwego.

Sąd przesłuchał szereg świadków którzy wnieśli do sprawy szereg wyjaśnień w szczególności główny świadek zajścia Wąchała.

Po przemówieniach obrońców Sąd ogłosił wyrok skazujący Witaszka na 4 lata więzienia i 160 zł. kosztów sądowych, zaś Mikołaja Kubatę na 2½ roku więzienia,

Rozprawie przewodniczył S. O. dr Bobilewicz, osk. prok. Rybakiewicz, bronili adwokaci dr. Goldblat, dr. Aschenbrener.

Gdy wiceprezes O.Z.N. jest profesorem...

W Krakowie w gimnazjum im. Jana Sobieskiego uczy języka polskiego p. Skoczylas w prezes Krak. Okr. O. Z. N. u. Dziwne są jednak metody nauczania profesora. Oto wypadek o którym donoszą nam zaniepokojeni rodzice jednego z uczniów. W kl. III. wspomnianego wyżej gimnazjum, w czasie lektury „Listopada" Rzewuskiego wywiązała się dyskusja na dessydentów. Pan Skoczylas umiejętnie skierował ją jednak na zagadnienie żydowskie. Oświadczył on wobec uczniów, że należy pozbawić obywatelstwa wszystkich Żydów, którzy otrzymali je po 1918 roku. Kiedy jeden z uczniów wyznania mojżeszowego zaprotestował, podkreślając zasługi Żydów dla Polski i wystąpił przeciw barbarzyńskim metodom walki, pan Skoczylas oświadczył, że to jest konieczność i jak w każdej walce tak i w tym wypadku muszą być poszkodowani.

Choroba synowej przyczyną samobójstwa

We wsi Wygonoszcza, pow. kosowskiego, zdarzył się niecodzienny wypade, a mianowicie popełniła samobójstwo przez powieszenie się Sałtin Dominika z rozpaczy, ze synowa jej Zofia jest nieuleczalnie chora.

Akademia żałobna ku czci śp. Heleny Witkowskiej

Staraniem organizacyj: Niezależny Klub Kobiecy — Stow. Kobiet z Wyższ. Wykszt. — Stow. Służba Obywatelska — Unia P. Z. Obrończyń Ojczyzny odbędzie się w niedzielę dnia 11 grudnia b. r. o godz. 12 w poł. w salii portretowej na Ratuszu (Plac WW. Świętych) akademia żałobna dla uczczenia zasług ś. p. Heleny Witkowskiej wybitnej działaczki społecznej i pierwszej nauczycielki historii w pierwszych na ziemiach polskich gimnazjum żeńskim w Krakowie.

O działalności społecznej ś. p. Heleny Witkowskiej wygłosi przemówienie prof. Uniw Poznańskiego dr Dobrzyńska-Rybicka.

Trup dziewczyny w puszczy Białowiejskiej

W Puszczy Białowieskiej w pobliżu drogi znaleziono w krzakach nagie zwłoki 16 letniej dziewczyny w stanie silnego rozkładu. Policji na razie nie udało się stwierdzić tożsamości denatki i przyczyny jej zgonu. Zachodzi podejrzenie morderstwa w celu rabunkowym.

OGŁOSZENIA; Rozmiar strony druku; Wysokość 410 m/m szerokość 370 m/m Podstawą obliczenia jest jeden milimetr, w jednym łamie Strona dzieli się na 4 Ceny ogłoszeń w złotych; I.strona w l łamie za m/m zł 1.25 Tekst II—VII strony zł 1. — Za tekstem zł 0.70 Nadesłane za 1 m m w 1 m/m w 1 łamie zł 0.75. Nekrologi w tekście do 86 m/m w 1 łamie zł 20·—, 2 łamach zł 30.— Ogłoszenia drobne za słowo 0·10 Dla poszukujących pracy w drobnych za słowo 0·05. Matrymonialne za słowo drobnych zł 0 15. Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia, nie upoważniają do zwrotu gotówki, ani też nie zobowiązują Administracji do bezpłatnego powtórzenia ogłoszenia. Uzasadnione reklamacje będą uwzględniane o ile zostaną wniesione do dni 8-miu od daty ukazania się ogłoszenia, lub od daty otrzymania rachunku.

Wydawca i Redaktor Eugeniusz Mroczek.

Drukarnia „LITERACKA" w Krakowie, Pl. Zgody 4